

# Sobota, Do góry łeb (feat. chór Montu)

Łokieć masz już na przeproście, wylamany bark,  
zegar nakazuje pośpiech, nie jeden by zmarł,  
krew napływa do oczu, skończył ci się fart  
oddech zdechł, leży już w koszu, został ducha hart.  
Los to żart, ciągle wiatr wieje w twarz  
nigdy w plecy, ciągle grasz, trwasz,  
ale nic już cię nie cieszy,  
żaden z rozegranych meczy,  
żaden z wyścigów,  
wziąć się w pizdu i powiesić albo nazreć piguł.  
Brak sensu, brak udźwigu, brak kondychy  
Brat, tylko grad ciosów na twarz i kichy.  
Jak się masz, ledwo dyszysz, bierz się w garść, na co liczysz?  
Psia mać wiem, że stać cię na lepsze wyniki!  
Poprawiasz statystyki ziom i wyrzucasz z siebie gniew,  
przestajesz robić za tło,  
obudził się w tobie lew,  
jakoś idzie trzymać pion,  
znaleźć ten zwierzęcy zew, ostatni głęboki wdech, do góry łeb!

Ref:

Serce wali jak dzwon, pompuje krew,  
tętno rozsadza ci skroń prześladuje pech,  
czujesz nadchodzący zgon,  
sam byś już najchętniej zdechł,  
ten kawałek to pomocna dłoń DO GÓRY ŁEB x2

Szmula wali cię po rogach,  
chłopak wali cię w pysk.  
Czujesz że nie ma Boga, a życie to syf.  
Droga krzyżowa, zobacz ich jak się bawią tobą dziś.  
Do góry głowa i jak robot naprzód idź  
Z tego pieca nie ma chleba,  
z tego już nie będzie nic.  
Nie ma zmiłuj, nie ma przebacz,  
w ogóle nie chce ci się żyć,  
ciągle śpisz, mógłbyś zgnić  
zaczyna cię mdlić,  
nie jest git, nędzny kwit,  
jak utrzymać godny byt?  
Raj to mit !  
Z serca rytm to zgrzyt, pstryk,  
nie znikł problem, chodź to w ogóle nie podobne,  
rozmieniasz się na drobne,  
właściwie wszystko to problem.  
List gończy w internecie, gdy wpisać cię w Google.  
Nie ma opcji na rachunki, właściwie już toniesz,  
nosił wilk razy kilka, teraz sam musisz ponieść.  
Ledwo oddychasz, towarzystwo na ogonie,  
lecz jeszcze nie zdychasz,  
bierz los w swoje dłonie.

Mówię tobie ziomuś DO GÓRY ŁEB!  
Essa i do przodu, DO GÓRY ŁEB!  
Nie szukaj powodów, DO GÓRY ŁEB!  
Patrz masz milion dowodów ,DO GÓRY ŁEB!

Ref:

Serce wali jak dzwon, pompuje krew,  
tętno rozsadza ci skroń prześladuje pech,  
czujesz nadchodzący zgon,  
sam byś już najchętniej zdechł,  
ten kawałek to pomocna dłoń DO GÓRY ŁEB x2